

Sama nie wie, kiedy na dworzec zaszła, jak do pociągu wsiadła, pamięta jeno, jak kurczowo zaciskała węzełek a przez okno migał świat, coraz to inny, coraz to inny, obce zagony, nieznane pola, po górach równie, a cały ten nowy świat w deszczu i mgle. Wyjęła kromkę chleba ze serem, głodna ale ją w gardle dławi: ostatni to chleb rękami matusi pieczony, ostatni chleb z domu...

— O Jezu! Jezu!

Tyli kawał świata ich już dzieli, teraz matusia pewno zimniaki dla gawiedzi objera, czerwony żar od ognia skapo rozświeca chatę i świątki po ścianach. Jagna pomaga, siedzi na jej zydelku i gwarzą sobie pewno z matusią, ka ta już Marysia zajechała. A Wojtulek maluśki, kto go ta dziś do snu ułoży, oj nie obejmie ją już rączkami, nie przytuli różowej buźki do jej twarzy, nie poprosi:

— Malysiu gadke...

Wszystko ostało hen, daleko, za nią, a przed nią nieznany los, a w sercu taki lęk i ciekawość razem.

* * *

Ocknęła się, spojrzała na smugę słońca i uśmiechnęła przez łzy.

O Boże, jak to dawno było, przeszło trzydzieści lat a zdawało się jakby wczoraj i matusia już dawno w grobie, w chacie Jagna ze szwagrem gospodarzy a Wojtulek, Boże, wąsate chłopisko w Ameryce pojechał szczęścia szukać. I... jak to było dalej?

Marysia przymyka oczy a wspomnienia tłoczą się, napływają falą, jakgdyby całe życie przyszło się z nią pożegnać...

* * *

Dworzec, ciemna noc, obce nieznane miasto, lęk...

Usiadła w poczekalni, drżąc od zimna i zmęczenia. Zaczepiali ją, młoda była, ładna i taka prosto ze wsi. Jakaś kobieta przysiadła się do niej, nuż namawiać, że da jej dobry nocleg, podziękowała, bała się, rozmaici są ludzie, czasem komuś po prostu miód z gęby płynie, a dusza djabłu należy. Potem jakiś kolejarz zapraszał na piwo, wreszcie przyplątał się młody żydek i namawiał, żeby sobie kupiła pierścioneł, tanio odda, za guldena, to jakby na ulicy znalazła a będzie mieć prawdziwy złoty, na całe życie... Kusiło ją ta trochę, oczko było czerwone i akurat miała guldena, ale przemogła się, pewno kradziony był albo fałszywy — teraz to wie... ale wtedy cudny się jej zdał i bardzo upragniony.